

woli, np. zegarki, papierośnice etc., a panie bombonierki z cukrami. Po miłej wieczery upamiętnili obecni wspólną fotografią tę niezwykłą wilię, a którą podajemy w bieżącym numerze.

W dniu wigilijnym rozbrzmiewał też i dworzec krakowski śpiewami kolendy przy choince, urządzonej tam przez panie krakowskie z „Polskiego Związku Niewiast katolickich“. Panie te z początkiem wojny zorganizowały na peronie gratisowy bufet dla żoł-

prezentami. Wieczorem, gdy zapalono choinki, usadowiono koło niej na ławkach łez rannych, bardziej chorych ułożono obok na noszach.

Na teatrze wojny.

Tydzień świąteczny nie dał przerwy strasznym bitwom, jakie się toczą w całym świecie. Na wszyst-

Białą a Dunajcem, w obszarze na północny wschód od Zakliczyna, zostały odparte bardzo zacięte ataki nieprzyjacielskie.

Z południowego terenu wojny doniosły ostatnie komunikaty, że na terenie wojennym bałkańskim spokój trwa w dalszym ciągu. Terytorium monarchii tutaj, z wyjątkiem całkiem nieznacznych skrawków granicznych Bośni, Hercegowiny i Dalnacyi południowej, jest wolne od nieprzyjaciół. Wązki



Trzej ranni udają się do statku szpitalnego na Wiśle.



Statek szpitalny zabiera rannych z pod Płocka.

Z teatru wojny:

nierzy i jeszcze do dzisiaj go utrzymują, a w dniu wigilii urządziły swoim kosztem przy kiosku choinkę. Choinkę oświetlono w chwili odejścia pociągu wieczornego do Wiednia, a wielu pasażerów, przeważnie wojskowych z naszej armii, a także i niemieckiej, którym fundatorki dawały drobne podarki i pamiątki z krakowskiej choinki.

Rzeczna uroczystość odbyła się w wieczór wigilijny na stacji opatrunkowej i w szpitalu, urządzonej w dawnym i nowym dworcu towarowym. Staniem pracujących tam pań z „Czerwonego Krzyża“ zorganizowano piękną „gwiazdkę“ dla znajdujących się tam czasowo rannych w ostatnich walkach.

W jednej z większych sal ustawiono w pośrodku duże drzewko, a w innych cztery mniejsze, przystrojone wszystkie licznymi ozdobami i prezentami. Wyjątkowo zebrali się znaczna liczba rannych żołnierzy niemieckich, którzy brali udział w uroczystości i na równi ze wszystkimi zostali hojnie obdarowani

kich terenach walczone zażarcie, wszędzie odbywała się ta krwawa i okropna praca, a przeciwnicy nie dali sobie wytchnienia. Ogólna sytuacja nie przyniosła zasadniczych zmian, walki z forsownych ataków i kontrataków zamieniły się na pozycyjne oraz taktyczne szachowanie się armii. W tej fazie wojna nie obfituje w doniosłe sukcesy, a tylko drobne na pozór zwycięstwa, czy też zmiany frontu, mają znaczenie w ogólniejszym bilansie rezultatów.

Na wszystkich terenach wojny toczyły się mordercze walki. Na południowym naszym skrzydle walk w Galicji w dniach ostatnich toczyły się zażarte bitwy o Nowy i Stary Sącz, który nasze wojska odebrały zwycięsko. W bitwie tej odznaczyli się chlubnie legionści I. pułku.

Również na Podkarpaciu walczone o pozycje przy przełęczach. Ostatnio, według urzędowego doniesienia, cofnęły się nasze wojska od przełęczy Dukielskiej bliżej grzebienia Karpat. Między zaś

skrawek Spizza—Budua Czarnogórcy już przy początku wojny obsadzili. Ich atak na zatokę kotorską zupełnie się nie udał. Już przed dawnym czasem musiały wstrzymać ogień ich działa, jako też działa francuskie, umieszczone na wzgórzach granicznych, a ostrzeliwane przez naszą artylerię forticzną i okrętową. Również bez rezultatu było, jak wiadomo, kilkakrotne ostrzeliwanie różnych fortów nadbrzeżnych przez oddziały floty francuskiej. Port wojenny więc trzymamy silnie w swojej ręce. Na wschód od Trebinje słabsze oddziały czarnogórskie znajdują się na terenie granicznym hercegowińskim. Wkońcu na wschód od linii Driny, w Foka i Visegradzie, stoją siły serbskie, które stamtąd także podczas naszej ofensywy nie ustąpiły. (Spizza, to skrawek wybrzeża na południe od zatoki kotorskiej, ciągnący się ku Antivari. W Budua, marnej osadzie, zatrzymują się statki).

Na północnym terenie zmieniły ostatnie walki

